

## Szkolka



## miedziebna

*Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.*

**Leszno.** — *Niedziela dwudziesta siódma a ostatnia po Zielon. św., d. 20. Listopada 1842.*

### Religia.

#### Wykład obrzędów Mszy świętęy.

(Dokończenie.)

W wykładzie poprzedzającym, dla uczynienia go zrozumialszym, pominięto się wiele szczególnych odmian w obrzędach Mszy św., gdy ta z mniejszą lub większą uroczystością odprawia się; tu się je w krótkości wymieni.

#### *O Mszy uroczystęy, odprawianęy przez Kapłana z posług Ministrów.*

Do uroczystęy celebry potrzebna iest Kapłanowi posługa, a do tęy właściwie należą: Dyakon, Subdyakon; a z mniejszych Kleryków: Akolici, Ceremoniarz i Turyferarz. Dyakon śpiewa Ewanielią, podaje Kapłanowi Hostyą i Kielich przy Ofiarowaniu, nakrywa i odkrywa go, ile razy potrzeba; pomaga przy rozdawaniu Komunii świętęy, wstawia do Tabernakulum monstrancyą z Najswiętszym Sakramentem, zdeymuie, i t. d. Subdyakon zaś śpiewa lekcya, przynosi do ołtarza Kielich, Mszał przynosi i trzyma go, gdy Dyakon śpiewa Ewanielią; trzyma Patenę, podaje ją, gdy trzeba; po Komunii Kapłana celebrującego wyciera Kielich, ubiera go i odnosi. Dwóch Akolitów przy wychodzie i odchodzie poprzedzają ze świecami, tudzież, gdy się przynosi Najswiętszy Sakrament; trzymają ie

w czasie śpiewania Ewanielii przy Mszale; podają ampulki, polewają ręce Kapłanowi, dzwonią i t. d. — Turyferarz pilnuie kadzielnicy (trybularza), przynosi ją i odnosi, ile razy tego potrzeba. Ceremoniarz iest potrzebny do utrzymania porządku między wszystkimi i doyrzenia, aby wszystko się działo według przepisów w swoim czasie i miejscu. Wszystko to, oprócz potrzeby, ściągają się i do przywoitęy wspaniałości, aby Wierni przez znaki zewnętrzne, pobudzali się do rozważania wielkości tęy Najswiętszēy ofiary, i należytego ięy uczczenia.

#### *O Mszy św., przez Biskupa uroczystęy celebrowanęy.*

Biskup uroczystęy Mszę św. celebrujący, oprócz dopiero wymienionęy posługi, potrzebuie Archidyakona (Kapłana przy swym boku) i Kleryków do trzymania infuły, pastorału, gremiału, świeczki. Wszyscy zbliżają się do Biskupa, ukłon mu oddają, nieco zginając kolana. Iestto wyrażenie głębszego uszanowania, niż się oddaje Kapłanom. Po odmówieniu Introitu Biskup idzie na swój tron i tam wszystkie modlitwy odprawia aż do Offeratorium. Gdy Komunią świętą rozdaie, przyjmujący wprzód całują pierścień. Na końcu błogosławieństwo daie, śpiewając i potrzykroć zęgnając, używając infuły i pastorału.

### O Mszy czytanej.

Na Mszach czytanych nie używa się posługi Dyakona i Subdyakona, lecz mniejsi Klerycy, lub w niedostatku, Laicy (świeccy) posługę Kapłanowi czynią. Nie ka-dzi się ółtarz, ani się daie pocałowanie pokoju. Z resztą wszystkie inne obrzędy, do Mszy św. należące, zachowują się.

Nie właściwie Msze czytane *prywatnem* zowią; bo chociaż bez uroczystości się odprawiają, i nie zawsze na nich kto z Wiernych komunikuie, nie przestają jednak być ofiarą należącą do całego kościoła. Śpiewanie lub czytanie istoty ofiary nie zmienia; Kapłan także jest Ministrem publicznym Kościoła, i nie za siebie tylko, lecz za wszystkich wiernych ofiaruje. Szczególnie polecenie Panu Bogu potrzeb lub osób jakich, nie uymuie téy powszechności. Praktyka ta od pierwszych wieków zachowywaną była w kościele, chociaż nie tak powszechnie.

### O Mszy żałobnej.

We Mszy za umarłych, czyli żałobnej, niektóre obrzędy na Mszy uroczystej zachowywane, opuszczają się, iakoto: psalm: *Judica me Deus; Gloria in excelsis! Alleluja!* iako pienia wesołe. Podobnie opuszcza się: *Credo, Osculum pacis i benedykcya* na końcu.

### O miejscu, czasie i liczbie Mszy świętych.

Lubo według przykazania apostolskiego dosyć było raz w tydzień Mszą świętą odprawić, znajdujemy atoli od pierwszych wieków praktykę, że oprócz Niedzieli i Świąt, odprawiano Mszą św. i we dni powszednie. Lecz praktyka ta nie we wszystkich Kościołach była jednakowa. W drugim wieku po Chrystusie na Zachodzie odprawiano ją w Środę i Piątek, według świadectwa Tertuliana. W czwartym wieku już czytamy i o sobocie, a oso-

bliwie na Wschodzie. Za czasów Św. Augustyna ieszcze w tym punkcie nie było jednostayności. W wieku szóstym nie tylko codziennie powszechnie Mszą świętą odprawiano, lecz nawet w niektóre uroczystości wolno było Biskupowi lub Kapłanowi Mszą świętą powtórzyć, gdy dla natłoku ludu wszystkim nie mógł się być w kościele na pierwszój Mszy pomieścić. Ztąd poszło, że późniój Kapłani z pobożności, po dwie lub więcéy Mszów odprawiali. Na Boże Narodzenie odprawiano ich trzy lub cztery; na nowy rok dwie lub trzy; bo nie wszędzie był jednakowy zwyczaj; na Wielki Czwartek trzy; na Ś. Piotra i Pawła w Rzymie trzy. Ta wolność trwała aż do trzynastego wieku. Gdy zaś z tego powodu różne wydarzały się nadużycia, w czternastym wieku zwyczaj powtarzania Mszy św. zupełnie ustał, oprócz uroczystości Bożego Narodzenia.

Właściwém mieyscem Nayświętszój Ofiary są kościoły i kaplice na ten koniec poświęcone, lub pobłogosławione. W czasach prześladowania odprawiono ją, gdzie było można: w domach prywatnych, w więzieniach, w lochach i t. p. mieyscach. W kaplicach prywatnych, aby Msza święta odprawiać się mogła, potrzebne jest Stolicy apostolskiej pozwolenie. Do Biskupów o nie udawać się należy, gdyż im Stolica apostolska władzy pozwalania udziela, wyłączając iednakże niektóre uroczyste święta, iakoto: Boże Narodzenie, święto Trzech Króli, Wielkanoc, Zielone świątki, Święto Zwiastowania i Wniebowzięcia Nayśw. Maryi Panny, święto Piotra i Pawła i Wszystkich Świętych.

Co do czasu, w początkach dla prześladowań odprawiano Mszą świętą w nocy; gdy te ustały, w dni uroczyste o godzinie dziewiętej, w powszednie dni o go-

dzinie dwunastéy, w poście o trzeciéy po południu \*). Jednakże w średnich wiekach, na Boże Narodzenie, w Wielką Sobotę i w Soboty suchodniowe, w które wypada święcenie (od wieku szóstego) Kapłanów, odprawiano Mszę w nocy. W wieku trzynastym już ustawała dawna karność, a od czternastego wieku czas Mszy świętęy tylke od rana do południa dozwolony, oprócz Nocy Bożego Narodzenia, względem której dawny zwyczaj pozostał.

### Gospodarstwo domowe.

Jak może gospodarz wiejski poznać konie na Nosaciznę i Tylczak chore? Jak powinien obchodzić się z końmi na początku Parchów i Zołzów? aby zapobiedz rozszerzeniu się pierwszych, albo pogorszeniu się drugich, zawczasu.

(Darcizny . .)

„No 3. Weź wątroby wapienno-siarczanéy (hepar sulphuris calcarium) 8 łótów (10 czeskich).

„Miodu praśnego, ile trzeba na masę.

„Kiedy koń mascią No 2. lub 3. nasmarowany, to w przeciągu 24, naydaléy 48 godzin trzeba go obmyć i znowu nasmarować po chorych miejscach. Świeżo nowa masę nigdy nie powinna być smarowana na starą, lecz co pierwéy było nasmarowane, to trzeba ze wszystkiém zmyć wprzód iak nacyzyciéy.

„Dobra pasza i ochędóstwo, są naycelniwsze do uleczenia Parchów środki.

\*) Ze w dni postne tak późno Msze odprawiano, nie dziw, bo tylko raz na dzień pokarm brano i to dopiero o gwiazdzie.

„Kiedy konie już bardzo są osłabione, albo parchy zastarzałe; konowali zażywać każę omanu, antymonium, siarki i innych lekarstw, tudzież i użycie włosianych sznurków i fontanelle przepiszą, zaniechawszy zwyczajne dotąd gdzie niegdzie puszczenie krwi i purgansy. Jeżeli koń lizaniem i gryzieniem ciała parszywego ustawiczném, zagojenie się onegoż przeskadza, albo, jeżeli żywego srebra lub innych maści ostrych trzeba używać do smarowania, to nie wypada inaczéy, iak założyć koniowi kaganiec dla uniknienia szkody wszelkiéy, albowiem zbyt krótkie uwiązywanie, gdy dłużéy potrwa, miewa skutki niepomyślne.

„O Z o ł z a c h.

„Zołzy, iest to choroba koni młodych, która zazwyczaj aż do roku piątego ie napada; rzadko kiedy koń który po piątym roku dostanie Zołzów.

„Zołzy, z początku łagodne, a przeto zaniedbane, obracają się częstokroć w chorobę nie uleczoną, bo z nich Nosacizna albo Tylczak powstaie.

„W pogorszeniu swym Zołzy mają różne imiona, iako to: Zołzy niestałe, Zołzy skryte, Zołzy ziadliwe, Zołzy czarne; ale to wszystko iedna iest choroba w różnym pogorszenia stopniu. Tu tylko o pierwszym stopniu łagodniejszym mowa być powinna.

„Czyli ta choroba przez nagłą paszy odmianę, a zwłaszcza, kiedy pokarm daie się bydłéciau zepsuty, czyli przez odmianę powietrza, albo przez zbytek w pracy, przez zgrzanie zbyteczne w biegu, przez oziębienie lub przez zarazę powstaie, (bo przez zaniedbanie i dłuższy przeciąg czasu bywają Zołzy zaraźliwe,) to zawsze trzeba dawać bacność iak naywiększą na tę chorobę i pielęgnować bydłę chore z iak naydokładniejszą starannością.

„Zołzy łagodne zaczynają się z febrą nie wielką, w której przemiana zimna i

gorąca nie bardzo znaczna; a czasem przystępy febry tak słabe, że ledwie je poznać można. Zawsze iedzą konie w téj chorobie paszę swoją zwyczajną, albo przynajmniéy częśé iéy.

„Oczy przytém są czerwone, ięzyk ślizgi, skóra na nosie czerwieńska, iak zazwyczaj.

„W pierwszych dniach choroby wypryska z nosa wodnista tylko wilgotność i to nie wiele iéy, ale dopiero w dniu trzecim lub czwartym bywa wyprysk obfitszy, kiedy febra się umniejszy.

„Wodnisty ten wyprysk lipnieie, przemienia się w materią zgeszczalą, którą koń póty wyrzuca, aż ozdowieie. Co czasem iuż dnia dziewiętego, czasem dwunastego lub szesnastego, a nayıpóźniéy 21go dnia choroby dziać się zwykło.

„Przy Zółzach łagodnych nie zawsze pokazują się guzy lub ociekłość gruczołów w widelkach, czyli w dolku za szczęką dolną, albo przy gardle; iednakowoż kaszlą konie i często bardzo mocno.

„Mocz mało odchodzi, czerwony, albo lipki, lub gęsty; gnóy iak zazwyczaj; choroby koń leży w nocy.

„Kiedy choroba ta przez niedbalstwo, a mianowicie przez zgrzanie bydłęcia w iezdzie nie będzie pogorszona, to nie trzeba do uleczenia iéy ani konowała, ani lekarstwa.

„Od pielęgnowania zawisło, iak się ma kończyć takowa choroba łagodna.

„Chociaż Zółzy może ieszcze pierwszego dnia nie są zaraźliwe, to iednak należy chorego konia od zdrowych odłączyć. Stajnia powinna mieć wolne powietrze, być czysta i nie nazbyt ciepłą; kiedy w stajniach w nocy iest zbyt gorąco, to z tego bardzo wiele wynika cho-

rób. Kiedy pogoda, to można zółzujące konie wypuszczać na dzień w miejsca cieniste.

„Owies daie im się szróutowany, ale nie dobrze im dawać, iak tu iest zwyczaj, otręby ięczmienne i pszenne, albo mąkę posłednią, chyba, że iuż do tego są przyzwyczajone. Sieczka powinna być iak nayılepsza, a słoma ięczmienna potarta. Nayılepiéy iest siana im wcale nie dawać.

„Na napóy daie im się woda z otrębami i solą, a na odmianę woda, w której żelazo rozpalone ugaszono. Czysta woda, byle nie zimna, może być także dawana, kiedy zółzujący koń nie chce pić wyżéy wyrażonego napoju. Czesanie grzebłem, ocieranie częste nóg wiechciem, iest bardzo potrzebne, a nie mniéy téż i ruch wolny, byle nie zgrzało się bydłę. Pysk i nos trzeba przynajmniéy trzy razy na dzień myć letnią wodą z otrąb i trochę soloną.

„Jeżeliby zaś postrzeżono, że wyprysk po febrze kilkudniowéy nie ustaie, a napuchnienie gruczołów w widelkach lub w dolku za szczęką spodnią nie bolcie, nie rośnie i nie miękzeie; to trzeba dopomódz bydłécium następnym sposobem:

„Aby dopomódz wypływowi z nosa, naparzać trzeba co dzień konia chorego. Weź śrótu ięczmiennego albo mąki posłedniéy, nasienia siennego albo trawowego, trzy garści każdego, zagotuy to wszystko przez kwadrans w dostatecznéy wodzie i włóż potém te ziola w worek płócienny, odlawszy wodę. Tenże worek trzymay tak pod nos zółzującemu koniowi, żeby mu para wchodziła w nos dopóty, dopóki para z takowegoż worka wychodzi.